

# W Rodzinie Józefa

NUMER 7/2015 (126)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



## Wakacje z Bogiem...

## Od redakcji:

---

Przed dwoma miesiącami gorączkowo poddawaliśmy się urlopowemu szaleństwu i rozpoczynaliśmy błogi wakacyjny czas. Dzisiaj stoimy na progu jesieni i rozpoczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny. Jest to niewątpliwie szczególne wydarzenie. „Wszystko, co dobre, szybko się kończy”, mówi polskie przysłowie i wiernie oddaje nastroje uczniów, którzy chcąc nie chcąc przed kilkoma dniami przekroczyli progi swoich szkół. Przed nami znów 10 pracowitych miesięcy, które zwieńczy tak przez wszystkich wyczekiwany odpoczynek. Ten czas to nowe znajomości, wyzwania i obowiązki. Smutki i radości, a także codzienności proza, z którą przyjdzie nam się zmierzyć.

Miesiąc wrzesień jest zatem tym, który wiele zmienia i rozpoczyna. Na samym początku skłania nas do refleksji nad ojczyzną, jej historią i wielkimi ludźmi, którzy ją tworzą, z racji wydarzeń które miały miejsce 1 września 1939 roku - 76 lat temu. Nie sposób zapomnieć o tych, którzy oddali swoje życie, broniąc granic własnego kraju, walcząc „w Imię Boga za wolność waszą i naszą”.

W historii naszej parafii data 1 września również zapisuje się szczególnie mocno. Również 40 lat temu została wbita pierwsza łopata, pod budowę nowej świątyni, poświęconej Św. Józefowi Robotnikowi, wybudowanej na Bożą Chwałę na wzgórzu Szydłówka.

Drogi czytelniku wrześniowy numer naszej gazetki parafialnej pragniemy poświęcić na wakacyjne wspomnienia, z którymi tak ciężko przecież nam się rozstać. Zatem przenieśmy się raz jeszcze w cudowny czas wypoczynku i zobaczymy w jaki sposób spędzali wakacyjne dni nasi parafianie z różnych wspólnot, czy grup pielgrzymkowych.

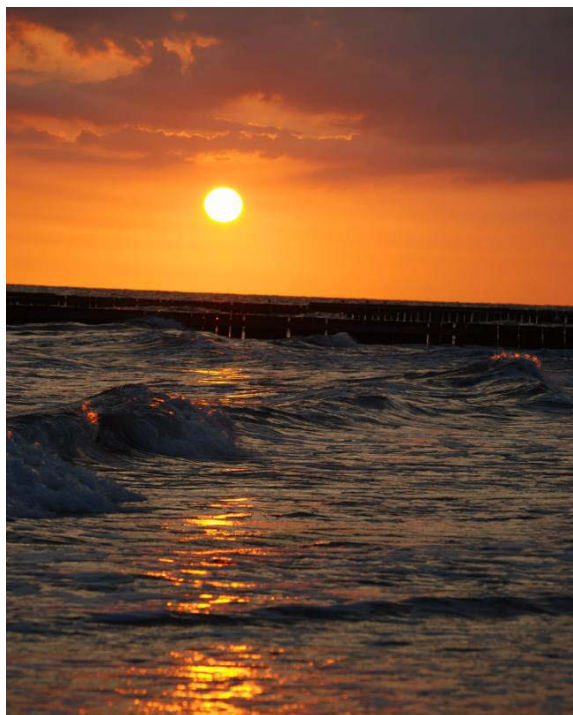
Jakub Figiel

## W numerze:

---

- Wakacje przeżyte z Bogiem...
- Wakacyjne relacje...
- Czas, który przemienia...
- Spotkałem Emmanuela, którym będę się dzielił z drugim człowiekiem...
- W Jej obliczu ujrzysz Boga znak...
- Św. Michał Archanioł nawiedza nasze sanktuarium...
- Rowerem do Maryi...
- Bycie z ludźmi to jest najważniejsza sprawa misjonarza...
- Młodzi u bł. Karoliny...
- Zmiany personalne w parafii...
- Adopcja i milczenie – świadectwo...
- Słowo proboszcza...

# WAKACJE Z BOGIEM...



Można by go złapać za warkocz – gdyby go miał. Można by spróbować go uziemić – gdyby działała na niego siła ciężenia. Ale czas – o którym mowa – jest nie do zatrzymania. Właśnie minęły kolejne dwa miesiące. I choć było w nich więcej tzw. wolnego czasu, to jednak nie chciał on płynąć ani trochę wolniej.

Na jednym z portali społecznościowych natrafiłem na takie wyznanie: „1 lipca: chciałabym obudzić się 1 września i wiedzieć, że nie zmarnowałam tych wakacji. 1 września: udało się”. Czy udało się nam wszystkim? Pewnie w mniejszym lub większym stopniu tak. Kluczem do sukcesu w tej materii wydaje się być świadomość, że czas jest dla nas szansą i darem.

Czas jest szansą, a może ściślej mówiąc okolicznością, w której odkrywamy wielki potencjał. Szczególnie w wakacje, gdy wielu z nas ma więcej wolnego czasu, gdy dzień

dłuższy, łatwiej ten potencjał dostrzec. Ale tu się nie można zatrzymać – te możliwości trzeba wykorzystać!

Czas jest także darem. „Któż z was przy całej swej trosce może choćby chwilę dołożyć do wieku swego życia?” (Łk 12, 25). Marnotrawstwo tego co wypracowaliśmy, co osiągnęliśmy jest złe. A marnotrawienie tego, co otrzymujemy? Takie marnotrawstwo kroczy wraz z niewdzięcznością i jest to para, z którą lepiej się nie zaprzyjaźniać...

Gdy człowiek jest świadomy tego, że każda sekunda jest związana z jakąś szansą, i że każda jest darem – nie tak łatwo przychodzi mu ich marnowanie. Wręcz przeciwnie – szuka sposobów by, wykorzystać je jak najlepiej. I nie chodzi bynajmniej o pracobolizm. Chodzi o to, by optymalnie przeżyć każdy dzień, harmonijnie łącząc w nim momenty pracy i odpoczynku, modlitwy i szukania relacji z ludźmi. Proporcje są tu bardzo ważne!

Myśląc o czasie, który za nami i wzdychając przy okazji wakacyjnych wspomnień, pomyślmy także o tym, co przed nami. Miejmy świadomość, że każda chwila przynosi nam wiele możliwości. Pamiętajmy też, że czas jest darem od Stwórcy. Otwierajmy więc z wdzięcznością każdy nasz dzień poranną modlitwą, wspomnijmy o Bogu w pracy i przy odpoczynku, kładźmy się spać spokojnie odmówiwszy pacierz z rachunkiem sumienia. Modlitwa nadaje rytm naszym dniom. Jej brak wprowadza dysharmonię. Ona uczy świadomego podchodzenia do czasu, który jest szansą i darem.

Jedno jest pewne: nawet czas wolny płynie szybko – dłuży się za to czas zmarnowany!

Ks. Karol Stawowczyk



# Morskie przygody...



Podobnie jak w zeszłych latach, nasza parafia, zorganizowała kolonię dla najmłodszych i nie tylko. Kierownikiem całej eskapady był ks. Grzegorz Dudek, który po ciężkiej pracy dzieci w szkołach zabrał je na zasłużony wypoczynek nad Morze Bałtyckie do Jarostawca.

Po nocnej podróży 10 lipca, dotarliśmy do Jarostawca na pierwsze śniadanie. Następnie wychowawcy mieli do wykonania najtrudniejsze zadanie. Rozlokowanie uczestników wycieczki. I tu koloniści zaskoczyli swoich opiekunów. Naszym dzieciakom wystarczyło niecałe pięć minut, by znaleźć swoich współlokatorów i wybrać domek.

Podczas pierwszych dni wycieczki, niestety nie było pogody do plażowania, ale nie było również czasu na nudę. Chłopcy uczestniczyli w zajęciach sportowych, rozgrywając emocjonujące mecze piłki nożnej i koszykówki. W tym czasie, dziewczynki zapełniały białe kartki papieru tworząc niesamowite rysunki lub śpiewały piosenki. Najbardziej popularną grą, wśród dziewcząt, były dwa ognie i zabawa w chowanego z księdzem Grzegorzem. Dzieciom spodobał się

również taniec belgijski, który pomimo oporów w nauce, mogłyby tańczyć codziennie. Nie brakowało również licznych spacerów po plaży i podziwiania zachodów słońca.

Pogoda z dnia na dzień była coraz ładniejsza, więc w końcu mogliśmy wybrać się na plażę by złapać troszkę wakacyjnej opalenizny. Pod czujnym okiem ratownika można było zażywać kąpiele morskich. Nasi plażowicze budowali przepiękne rzeźby z piasku, które oceniali opiekunowie, grali w piłkę plażową, karty czy opalali się.

Pobyt urozmaicały nam liczne wycieczki i wyjścia. Można było wejść na latarnie morską, z której podziwialiśmy przepiękną panoramę Jarostawca. Najdłuższą, bo całodniową wycieczką był wyjazd w okolice Łeby. Naszym celem były wydmy, do których dostaliśmy się statkiem płynąc po jeziorze Łebsko. Rejs był bardzo przyjemny i spokojny, a widoki jakie zobaczyliśmy stojąc na szczycie wydmy były niezapomniane. Piasek był tak przyjemny i miękki, że można było na nim spokojnie poleżeć i zrelaksować się. Oczywiście największą frajdą dla naszych pociech było staczanie się ze wzniesień.

W najbardziej słoneczny dzień udaliśmy się do Aqua Parku, w którym wszyscy mogli się wyszaleć. Znajdowały się tam liczne baseny i atrakcje, zarówno na powietrzu, jak i pod dachem. Wieczorem odbył się chrzest kolonijny. Na kandydatów na kolonistów czekał tor przeszkód i specjalna mikstura. Pomimo strachu, który można było dostrzec w ich oczach, wszyscy dzielnie poradzi sobie z zadaniami. Władca mórz i oce-





anów król Neptun, uroczyście mianował swoich kandydatów na prawowitych kolonistów nadając im morskie imiona.

Oczywiście jak to bywa na koloniach nie mogło zabraknąć sprawdzania czystości w domkach. Rywalizacja o pierwsze miejsce była bardzo zacięta. Dzieci brały również udział w konkursach plastycznych tj. malowanie pocztówki z wakacji i karykatury wychowawców obozu. Niektóre prace były naprawdę zaskakujące i bardzo

zabawne. Ostatniego dnia odbyło się ognisko, gdzie razem bawiliśmy się, śpiewaliśmy i zjadaliśmy się kiełbaskami.

Niestety 19 lipca musieliśmy wracać. Pożegnaliśmy Jarostawiec i Morze Bałtyckie, zakupiliśmy pamiątki dla rodziny i wieczorem wyruszyliśmy w drogę powrotną. Myślę, że wszyscy koloniści byli zadowoleni z wyjazdu. Niektórzy nawet pierwszy raz w życiu widzieli morze. Dzieci były wdzięczne ks. Grzegorzowi za zorganizowanie tak wspaniałych wakacji. Podziękowania składane były również na ręce kadry za cierpliwość, opiekę i troskę, dzięki którym były to udane i radosne wakacje.

Stojąc wszyscy razem, pod autokarem, przywitaliśmy rodziców piosenką, po czym ksiądz Grzegorz przekazał swoich drogich kolonistów rodzicom. I tak skończyły się nasze morskie przygody.

Magdalena Skorupska

## *Wakacje z siostrami...*

Grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kielcach, pod opieką s. Noemi Wieliczko, s. Stefanii Gajdy i s. Marietty Stefańskiej, w dniach od 18 do 27 lipca uczestniczyła w wakacyjnym wypoczynku w Mucharze koło Wadowic. Mucharz położony jest w malowniczym miejscu na wzgórzu, z którego rozciąga się widok na okoliczne miejscowości. Dzieje Mucharza sięgają IX wieku. Prawdopodobnie to właśnie mieszkańcy Mucharza już w 880 roku przyjęli chrzest z rąk św. Metodego. Również jak głosi tradycja, św. Wojciech przebywał na wzgórzu Mucharskim gdzie odprawiał Mszę Świętą. Mucharz był pierwszą parafią, którą wizytował św. Jan Paweł II, będąc

biskupem krakowskim. Również dzieci z Kielca dołączyły to tak zacnego grona. Piękne i wspaniałe miejsce odwiedzane przez wielkich ludzi wpłynęło na pogodę ducha i wesołą atmosferę podczas naszego pobytu.

W trakcie dziesięciodniowego wypoczynku dzieci odwiedzały ważne miejsca kultu i historii dla naszego Narodu takie jak: Częstochowa, Kalwaria Zebrzydowska czy też Tyniec. Wadowice były punktem centralnym ze względu na postać wielkiego Polaka św. Jana Pawła II. Tutaj mieliśmy okazję spacerować późną wieczorną porą po rynku wadowickim. Spacer połączony





# Wakacje z siostrami...

był z zabawą przy fontannie i radosnym śpiewem pod domem rodzinnym papieża.

Aż do zawrotów głowy dzieci mogły korzystać z atrakcji wesołych miasteczek: Rabkolandzie, Energylandzie i Parku Miniatur w Inwałdzie. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wycieczka do Krakowa, gdzie obok tradycyjnego zwiedzania Smoka Wawelskiego i Rynku Głównego, poznaliśmy Muzeum Podziemia Rynku. Była to wspaniała podróż w przeszłość z wykorzystaniem nowoczesnych technik prezentacji. Dzieci miały sposobność zobaczyć kamienne drogi z koleinami wyżłobionymi przez koła wozów transportujące towary za czasach króla Władysława Łokietka, najstarsze murowane budowle handlowe Krakowa, ozdoby, monety i różnorakie przedmioty.

W tak słoneczne lato nie zabrakło pobytu na basenie odkrytym w Andrychowie i w Wadowicach. Popołudnia i wieczory dzieci spędzały aktywnie - ostatki swoich sił tracąc na nowo-

cznie wybudowanym orliku, znajdującym się nieopodal zakonu Pasjonistek w Mucharzu.

Wakacyjny wypoczynek dla naszych dzieci był czasem bardzo owocnym, wpływającym na cały rozwój człowieka. Program letniego wypoczynku był dokładnie zaplanowany, tak aby dzieci nie tylko spędzały czas na rekreacji i zabawie, ale również poznały nowe i ciekawe miejsca. Wszyscy wrócili wypoczęci, zadowoleni i z mnóstwem wrażeń.

s. Noemi Joanna Wieliczko



# Józefowe Kwiatki tym razem nad morzem...

Jak co roku „Rodzina JK” wybrała się na wspólne wakacje. Dla zespołu były to pierwsze wakacje nad morzem w uroczej miejscowości – Rozewie.

Każdy z nas planował ten wyjazd od dawna, ale przygotowaniom towarzyszyła odrobina niepewności i pojawiające się wokół niej pytanie... Jak to będzie? I było super!!! Jak zawsze nie mogło zabraknąć na naszych wyjazdach porannej Mszy św. oraz wieczornej modlitwy, nad którą czuwał ks. Wojtek. Pogoda też była... no umówmy się, że doskonała, bo nie ma co narzekać. Kwadrans dla rodziców na „Kawę czy herbatę?” też musiał mieć swoje 30 minut. Oczywiście były również ciekawe prowadzone „Pogodne wieczorki”, oraz „Wakacyjny Festiwal Józefowych Kwiatków”, bo bez tych stałych punktów żaden „Kwiatkowy” wyjazd nie istnieje... Był też kierowca – niezastąpiony p. Rysio, bo któż, jeśli nie On.

A czego nie było? Nie było nudy!!! :) O bogaty program pobytu i ciekawe atrakcje zadbali: ks. Wojtek, p. Karol, rodzice JK oraz rodzina ś.p. ks. Pio-

tra. Między innymi spędziliśmy czas w Słowińskim Parku Rozrywki, zwiedzaliśmy ZOO w Gdańsku, płynęliśmy statkiem z Helu do Gdyni, a tam udaliśmy się do Oceanarium. Wykorzystując każdą słoneczną chwilę plażowaliśmy, kąpaliśmy się w morzu, zajadaliśmy się lodami i goframi.

Dni wspólnego wypoczynku szybko nam minęły w przyjaznej i rodzinnej atmosferze. W drodze powrotnej śpiewając szanty zawitaliśmy jeszcze do Malborka, by zwiedzić zamek krzyżacki. Oj warto było się tam zatrzymać i wzbogacić swoją wiedzę.

Zadowoleni, wypoczęci, opaleni i pełni wrażeń wróciliśmy do domów.

Tegoroczne wakacje to już kolejne ciepłe wspomnienia, ale co niektórzy z nas planują następny wspólny wyjazd. Gdzie się udamy? Jeszcze nie wiemy, ale na pewno podzielimy się z Wami wrażeniami.

R.







## *1 Pielgrzymka Rowerowa Dookoła Diecezji...*

W dniach od 20 do 24 lipca 2015 r. odbyła się pierwsza Pielgrzymka Rowerowa Wokół Diecezji Kieleckiej. Udział w niej wzięło 30 osób pokonując łącznie ponad 300 km. W wycieczce towarzyszyło nam 3 duszpasterzy, będących opiekunami grup tj: ks. Sławomir Sarek, ks. Marcin Kałuża oraz ks. Tomasz Szczepanik. Głównym celem wyprawy było zwiedzanie obiektów sakralnych, kościołów i kaplic, mających bogatą i wielowiekową tradycję w dziejach naszej diecezji.

Na uwagę zasługuje jednak fakt, że oprócz watorów turystycznych niezwykle ważna była wspólna i codzienna modlitwa. Uczestniczenie we Mszy św. oraz wieczorne Apele Jasnogórskie dodawały duchowych sił w pokonywaniu dalszej trasy.

Muszę przyznać, że wyzwań było niemało: codziennie towarzyszący nam upał sprawiał, że „dzienna porcja” ok. 70 km przy nadarżających się wzniesieniach i górkach dawała się coraz bardziej we znaki wszystkim uczestni-





kom. Na każdym odpoczynku w zwiedzanych parafiach spotykaliśmy się jednak z wielką gościnnością tamtejszych proboszczy, którzy częstowali nas smacznymi posiłkami.

Każdy z nas mimo wyraźnego zmęczenia kontynuował trud wspólnego pedałowania. Myślę, że właśnie ta zbiorowa jedność wszystkich nas, nabrała bardziej rodzinnego charakteru i zbliżyła nieco do siebie. Te momenty wspólnego przemieszczania się w otoczeniu wspaniałej scenerii otaczającej nas przyrody nadawały swego rodzaju niezwykłości każdemu z nas. Dla mnie osobście ta pielgrzymka nabrała indywidualnego znaczenia. Dzięki temu, że mimo przeciw-

ności nie poddałam się i walczyłam ile sił w nogach wiem, że nie ma rzeczy, które mnie przerosną. Ilekroć swój trud powierzałam Bogu każdy kilometr stawał się prostszy.

Należy podkreślić, że nikt z rowerzystów nie odpuszczał i mimo paru kontuzji nielicznych uczestników każdy zakończył pielgrzymkę na dwóch kółkach. Zwieńczeniem całej wyprawy były wspólne zdjęcia i wzajemne serdeczne pożegnalne uściski, które dały nam odpowiedź na to, że żyjemy nadzieję ponownego spotkania się za rok na tym samym pielgrzymim szlaku.

Uczestniczka pielgrzymki rowerowej



# Z plecakiem przez świat...

„Z plecakiem przez świat” – pod tym hasłem zorganizowaliśmy tegoroczne półkolonie ze świetlicą Caritas działającą przy naszej parafii. Nastawiliśmy się na aktywne spędzenie czasu – wiadomo, „w zdrowym ciele zdrowy duch” ;-)

Zanim ruszyliśmy w drogę musieliśmy dobrze spakować plecaczek – przede wszystkim dużo wody i zdrowa kanapka. Napoje gazowane i chipsy – zakazane. Te zasady obowiązywały podczas wszystkich naszych wyjazdów.

Dużo chodziliśmy – mieliśmy rajd pieszy na górę Pierścienica, spacer po Chęcinach z rodowitą mieszkanką, wycieczkę do Jaskini Piekło i drugi spacer po Chęcinach z przewodnikiem PTTK, a także – oczywiście - wędrowki po Kielcach. ;-)

Pojechaliśmy również do stolicy – zwiedziliśmy Muzeum w Wilanowie oraz ogrody króla Jana III Sobieskiego. Zajechaliśmy do Świątyni Opatrzności Bożej.

Wzięliśmy udział w dwóch questach – razem z Żeromskim w „Szklanym Domu” w Ciekotach oraz razem z Sienkiewiczem w Muzeum w Oblęgorku.

W Zaborzu spędziliśmy czas na „Dniu Sportu z Indianami”. Podzieleni na plemiona zdobywaliśmy umiejętności potrzebne Indianom – strzelaliśmy z łuku, rzucaliśmy indiańskimi piłkami, ścigaliśmy się na indiańskich nartach. Mieliśmy okazję posłuchać plemiennych opowieści i przyswoić indiańskie (ważne również dla nas) wartości – szacunek, mądrość, odwaga, prawda, pokora, poświęcenie. Żeby trochę się ochłodzić podczas upałów jeździliśmy na basen – „Olimpic” w Strawczynku i „Koral” w Morawicy.

Nie zabrakło wyjazdów do kieleckich muzeów – Muzeum Narodowego, Muzeum Dialogu Kultur, Muzeum Historii Kielc – oraz do kina. Byliśmy też na kręglach.

Podczas zajęć plastycznych mieliśmy okazję wykazać się kreatywnością i rozwijać artystycznie.

Półkolonie zakończyliśmy tanecznym krokiem podczas zajęć poprowadzonych przez nasze utalentowane wolontariuszki. Na zajęcia taneczne zapraszamy do nas w każdy piątek o godz. 16:00.

Półkolonie ze świetlicą to nie tylko okazja do przyjemnego spędzenia wolnego czasu. Dzieci uczą się tutaj funkcjonowania w grupie, współpracy ze sobą nawzajem, tolerancji, punktualności i odpowiedzialności.

W naszej świetlicy przez cały rok (nie tylko w wakacje) promujemy zdrowy i aktywny styl życia. Jeśli sam, chcesz się przekonać jak u nas jest, przyjdź! Jesteśmy od 13.00 do 19.00 w Domu Parafialnym.

p. Ewa i p. Ania





# Czas, który przemienia...

Czas rekolekcji był dla mnie czasem wielu przemyśleń, pytań i doświadczeń wiary. Były to dwa tygodnie dla Pana Boga, który przemieniał moje serce i wyprowadzał z niewoli grzechu. Celem mojego przyjazdu na rekolekcje było odnalezienie odpowiedzi na pytanie: *Jak żyć i do czego dążyć w życiu? Odpowiedź jaką otrzymałam była dość oczywista: Żyć jak Dziecko Boże i dążyć do świętości. Ale co to znaczy świętość? Kiedy się ją osiąga i w jaki sposób?* Zrozumiałam, że świętość to przede wszystkim zdolność kochania całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem Tego, który mnie Stworzył i powołał do miłości. Aby jednak to osiągnąć muszę najpierw pokochać siebie samą, a następnie wszystkich moich braci i siostry, których Pan stawia na mojej drodze. A wiąże się z tym również zdolność wybaczenia tym, którzy mnie najmocniej zranili oraz umiejętność przeproszenia tych, którym sprawiłam choćby najmniejsze cierpienie i ból. Odkrywałam piękno Eucharystii, która jest źródłem i szczytem chrześcijańskiego życia. To z niej czerpiemy wszelką siłę i stajemy się jednością z Chrystusem- żywym tabernakulum, które powinniśmy szanować i które zobowiązuje nas do godnego życia. Uświadomiłam sobie jak ważna jest osobista relacja z Bogiem, który zbawia poprzez dialog. On sam chce się nam dać poznać i pokochać. Ważnym i szczególnym momentem było dla mnie przyjęcie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, czyli dobrowolnego zobowiązania do całkowitej abstynencji od wszelkich napojów alkoholowych. Dzieło to podjęłam w intencji bliskiej mi osoby, która sama nie potrafi wyjść z nałogu. Wierzę i ufam, że modlitwa i post są potężną bronią w walce z wszelkim złem i dzięki nim Bóg może uzdrowić drugiego człowieka. Podczas tych rekolekcji rozumiałam rów-

nież, iż każdy z nas jest szczególnie odpowiedzialny za wspólnotę do której należy i którą tworzy - za Kościół. Choć każdy z nas jest inny to łączy nas wspólny cel - Zbawienie, do którego doprowadza nas Chrystus. Jesteśmy jak Komandosi Pana Boga, którzy winni zwalczać zło i cierpienie na świecie nabojami miłości i pokoju. Przez ten czas uświadomiłam sobie jak ważne jest w moim życiu nawracanie się każdego dnia i naśladowanie Chrystusowego Krzyża. Choć jest to trudne i często wymagające wiem, że warto się tego podjąć, ponieważ to co piękne, wartościowe i przynosi wiele dobra, kosztuje pewien wysiłek i wyrzeczenie. Na koniec pragnę dodać słowa księdza, który nieustannie powtarzał: „Pamiętajcie, że najlepsze zawsze przed nami!”. Panie Jezu, który dajesz mi wiele zrozumieć i doświadczyć, naucz mnie pokory, ufności w Twoje słowa i prowadź drogą, którą mi wyznaczasz. Amen

Sabrina Villani



# Spotkałem Emmanuela, którym będę się dzielił z drugim człowiekiem...

Takimi słowami można podsumować trzy turnusy rekolekcji ewangelizacyjnych połączonych z warsztatami, które zostały przeprowadzone w minione wakacje. W wydarzeniu tym wzięło udział ok. 60 wolontariuszy Światowych Dni Młodzieży z diecezji kieleckiej. Każdy z turnusów odbył się w ośrodku rekolekcyjnym w Dębnie i został poprowadzony przez księży wraz z animatorami zaangażowanymi w przygotowania naszej diecezji do przyszłorocznego spotkania w Krakowie. Celem każdego z nich było nie tylko przedstawienie uczestnikom KERYGMATU, czyli podstawowych praw życia duchowego, ale również osobiste przeżycie oraz przyjęcie tych prawd przez każdego z wolontariuszy.

Kolejne punkty realizowane w trakcie rekolekcji opierały się na propozycji przeżywania przez naszą diecezję tygodnia poprzedzającego centralne wydarzenia Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, w czasie którego będziemy gościć pielgrzymów z całego świata. Przez dwa dni wolontariusze uczestniczyli we wspólnych modlitwach, konferencjach, spotkaniach w grupie oraz dynamikach, przez które doświadczali miłości Bożej, a której nie zawsze mogą zaznać, ponieważ człowiek jest grzeszny. Oczywiście punktem kulminacyjnym rekolekcji było uświadomienie uczestnikom, że jest z tego wyjście – Jezus Chrystus, który zbawił nas na krzyżu. Każdy z biorących udział w rekolekcjach mógł przyjąć Go jako swojego Pana i Zbawiciela i nawiązać z Nim głębszą relację, aby w mocy Ducha Świętego być prawdziwym świadkiem.

Poza elementami, które były możliwością do spotkania się z Bogiem i pogłębienia swojej relacji z Nim nie zabrakło takich punktów programu, które miały charakter warsztatowy. Każdy

z wolontariuszy mógł przećwiczyć swoje umiejętności teatralne przygotowując pantomimy, które zostaną wykorzystane w trakcie pobytu pielgrzymów w Kielcach. Prowadzący liczyli również na kreatywność wolontariuszy zadając im wykonanie kolarzy opisujących grzech oraz scenki prezentujące różne aspekty naszej diecezji w kontekście przygotowań do Światowych Dni Młodzieży. Warto zwrócić uwagę, że ostatnie zadanie przyniosło bardzo zabawne i jednocześnie warte uwagi wyniki. Bez wątpienia dzięki tym przeżyciom wolontariusze zbudowali wspólnotę, której doświadczenie będą mogli przenieść na spotkanie z młodymi z innych krajów.

To nie koniec naszych przygotowań do Światowych Dni Młodzieży – to dopiero początek. Wszystkie je powierzamy Emmanuelowi, bo jeśli On jest z nami, to któż przeciwko nam.

Patryk Celebański  
Diecezjalne Centrum Przygotowań do ŚDM  
Kraków 2016





# W Jej obliczu ujrzysz Boga znak...



Upał, słońce, deszcz... Przemoczone buty, skromne posiłki, niepewny nocleg, obolałe nogi. Ale w sercu radość...

Jest w roku taki dzień, kiedy zostawiam pracę, obowiązki, wszystko co przyziemne i tak po prostu wyruszam 5 sierpnia do Wiślicy, aby rozpocząć pielgrzymowanie. W tym roku po raz 30-ty. Sama się dziwię, że to tyle już lat. Pamiętam jak dziś, kiedy 33 lata temu postanowiłam pójść na Jasną

Górę. Ile życzliwości, gościnności i dobroci doświadczyłam przez te lata na szlaku pielgrzymim nie jestem w stanie opowiedzieć. Ludzie biedni, starsi, schorowani, często ze łzami w oczach witają pielgrzymów w swoich domach. Wieczorne rozmowy, wspólna modlitwa jest w tych dniach wyjątkowa.

Na szlaku pielgrzymim jest miasto rodzinne i ukochana parafia Św. Józefa, gdzie spotykamy się na wieczornym apelu. Bywało, że ks. proboszcz na wzór Chrystusa umywał nogi strudzonym pielgrzymom.

Pielgrzymka to czas niepowtarzalny. To czas modlitwy, refleksji, spotkań z przyjaciółmi i tymi, których stawia na drodze Pan. Z sentymentem wspominam osoby, które pielgrzymowały przed laty i stwierdzam, że gdzieś w głębi serca pozostała tęsknota za pielgrzymką, bo w miarę możliwości co roku dołączają choćby na chwilę, kilka etapów lub witają pielgrzymów na Alejach w Częstochowie.

Dziękuję Maryi Jasnogórskiej, że przez wiele lat zapraszała nas przed Swoją tron. Za radość i mądrość jaką czerpaliśmy z rekolekcji w drodze. Proszę Maryję, aby wypraszała u Boga potrzebne łaski dla wszystkich, których spotkałam na drogach swojego pielgrzymowania. Maryjo wyproś u Swojego Syna niebo dla zmarłych pielgrzymów.





# W Jej obliczu ujrzysz Boga znak...

Dla Was dedykuję słowa piosenki:  
Jezus swoją Matkę pozostawił, byś w swym  
życiu miał do kogo iść, Ona swą opieką  
cię otoczy, jeśli nie zwlekając pójdiesz  
dziś. Do Jej stóp, do Jej stóp pochyl  
się i pozostaw swoje troski Jej.  
Ona z sercem swym matczynym nieustan-  
nie czeka, abys wyznał to, co gnębi cię.  
Nikt tak serca twego nie zrozumie, nikt tak  
kochać nie potrafi też.  
Nikt w miłości wytrwać tak nie umie jak  
Madonna, zresztą o tym wiesz.

Wielu ludzi tutaj przybywało, by odszu-  
kać biegu życia treść, a Maryja zawsze to  
sprawiata, że Krzyż Pana łatwiej było nieść.  
Wybierz się, wybierz się razem z nami na  
wspaniały pielgrzymkowy szlak!  
Jeśli będziesz szedł wytrwale, to na Jasnej  
Górze w Jej obliczu ujrzysz Boga znak.

Urszula Kurzela  
Pątniczka, obchodząca 30- lecie swojego  
pielgrzymowania na Jasną Górę





## Św. Michał Archanioł nawiedza nasze sanktuarium...



**„Ja jestem Archanioł Michał, stojący przed obliczem Boga. Grota jest mnie poświęcona; ja jestem jej strażnikiem... Tam, gdzie się otwiera skała, będą przebaczone grzechy ludzkie... Modlitwy, które będziecie tu znosić do Boga, zostaną wysłuchane. Idź**



**w góry i poświęć tę grootę dla kultu chrześcijańskiego”**. - te słowa skierował św. Michał Archanioł objawiając się biskupowi Sipontu św. Wawrzyńcowi w dniu 8 maja 490 r.

Liczne cuda, które dokonywały się i dokonują w grocie objawień sprawiły, że sanktuarium w Gargano w południowo – wschodnich Włoszech jest od wieków nawiedzane przez licznych pątników. Byli wśród nich święci papieże, a także inni jak św. Bruno z Kolonii, św. Anzelm z Canterbury, św. Bernard z Clairvaux, św. Franciszek z Asyżu św. Tomasz z Akwinu, św. Brygida Szwedzka, św. Jan Kapistran, św. Alfons Maria de Liguori, oraz św. ojciec Pio. Przybywali tu także władcy, warto tu wymienić: Ludwika II, Ottona III, Henryka II, Karola I Andegaweńskiego. Gościł tu także król Polski Zygmunt Stary.



## Św. Michał Archanioł nawiedza nasze sanktuarium...

Wreszcie 24 maja 1987 roku przybył tu z pielgrzymką papież-Polak św. Jan Paweł II.

Od 12 kwietnia 2013 r. z inicjatywy księży Michalitów kopia cudownej figury św. Michała Archanioła z Gargano wędruje po kościołach, klasztorach, szpitalach, szkołach, a nawet zakładach karnych naszej ojczyzny.

W piątek 7 sierpnia o godz. 18.00 św. Michał przybył do naszego sanktuarium. Figurę św. Archanioła wnieśli do świątyni księża z naszej parafii w towarzystwie służby liturgicznej i licznie zgromadzonych wiernych. Po nałożeniu przez ks. kustosa naszego sanktuarium korony na skronie świętego nastąpiło uroczyste powitanie przez ks. proboszcza, dzieci, młodzież i dorosłych. Młodzież witała takimi słowami: *Święty Michale Archaniele wstawiaj się za nami! Pomagaj nam w naszym młodym życiu w walce z pokusami, które nas otaczają. Natchnij nas mądrością Ducha Świętego, abyśmy wśród naszych przyjaciół, pełni mocy i wiary nie bali się wyznawać Twojego okrzyku: „Któż jak Bóg”*. W programie nawiedzenia znalazły się takie punkty jak Koronka do św. Michała Archanioła i Dziewięciu Chórów Anielskich; godzinki ku czci św. Michała Archanioła; odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych i błogostawieństwo osób chorych, samotnych i starszych; spotkanie dla dzieci z błogostawieństwem dzieci i matek w stanie błogo-



stawionym; Msza św. z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie z nałogów. W czasie nawiedzenia można było przyjąć szkaplerz św. Michała Archanioła. W niedzielę po każdej Mszy św. odmawiany był akt poświęcenia się św. Michałowi Archaniołowi, a na zakończenie nawiedzenia po Mszy o godz. 18.00 ks. proboszcz dokonał aktu zawierzenia naszej parafii. Słowo Boże głosili i prowadzili nabożeństwa księża Michalicy ks. Sylwester i ks. Rafał - rodzeni bracia. W czasie Mszy św. i nabożeństw śpiewane były pieśni ku czci przywódcy wojsk anielskich. Słowa jednej z nich brzmią: **Chorzy Boga i Archaniele, Święty Michale z niebieskich sfer. Zstąp jako patron w naszym kościele, potężny płynie do Ciebie śpiew. Umocnij wiarę serca młodzieńcze, gdy im zagraża piekielny wróg. Za twym sztandarem w mrokach i tęczy, pójdziemy wołać „Któż jak Bóg”**. Słowa tej pieśni jak i słowa aktu zawierzenia św. Michałowi Archaniołowi ukazują jak bardzo potrzebna była ta wizyta Księcia Anielskiego w naszej wspólnocie. Czas peregrynacji to **czas mocy i ła-ski**, a tego nam tak bardzo potrzeba w walce z naszymi słabościami i pokusami złego ducha, na które w naszych czasach tak bardzo jesteśmy narażeni.

Ks. Stanisław





# Rowerem do Maryi...



„Na rowerze też wierzę”- to hasło przewodnie Rowerowej Pielgrzymki Diecezji Kieleckiej na Jasną Górę, która odbyła się w dniach od 19-22 sierpnia 2015 r. Pielgrzymi pokonali na rowerach 270 km, aby stanąć przed obliczem Matki Boskiej Królowej Polski w Częstochowie. Grupa pielgrzymkowa liczyła około 470 pątników. Najmłodszy miał 2,5 roku, a najstarszy 76 lat.

Przez wszystkie dni pielgrzymki towarzyszyła nam piękna, słoneczna pogoda. Niewątpliwie cieszyło to cyklistów, ale w sercach nieśli również modlitwę o deszcz, o który prosili rolnicy. Pielgrzymi jadąc gęsiego, jeden za drugim w 20 osobowych grupach mieli czas na podziwianie piękna przyrody, osobistą modlitwę oraz kontemplację. Na wspólną zaś modlitwę zatrzymywaliśmy

się w świątyniach, gdzie byliśmy wspaniale przyjmowani przez tamtejszych księży i mieszkańców. Codziennie odmawialiśmy koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz różaniec. Były odprawiane Msze Święte i apele. W piątkowy wieczór uczestniczyliśmy w drodze krzyżowej w kościele w Lelowie, gdzie w głównej nawie wisi krzyż, który ocalał ze spalonego przez hitlerowców podczas II Wojny Światowej kościoła. Na pątnicznym szlaku spotykaliśmy wspaniałych ludzi, którzy przyjmowali nas na noclegi i częstowali posiłkami. Dzielili się z nami radościami i smutkami. Podczas pielgrzymowania nie zapominaliśmy o modlitwie za wszystkich, którzy okazali nam dobroć i otwarte serce.

Nad bezpieczeństwem całego pielgrzymiego peletonu ubranego w zielone i pomarańczowe kamizelki czuwała świętokrzyska policja. Na postoju w parafii w Złotej Piwnicznej przeprowadzili oni konferencje na temat bezpiecznej jazdy na rowerze. Księża na czele z kierownikiem pielgrzymki - ks. Tomaszem Biskupem z anielską cierpliwością czuwali nad organizacją całej pielgrzymki, za co należą im się ogromne podziękowania. Na pielgrzymim szlaku towarzyszył nam również ksiądz biskup ordynariusz Jan Piotrowski.

Czas pielgrzymki to niesamowite przeżycie. Dzięki niemu można docenić dobroć ludzi i dostrzec swoje niedoskonałości. Jest to czas przemyśleń nad sobą i swoim życiem. Nie bój się powierzyć Jasnogórskiej Matce, zanieś przed Jej tron swoje podziękowania i prośby.

Bracie! Siostro! Za rok też będzie sierpień. Nie zastanawiaj się, weź swój plecak, rower i wyrusz razem z nami na pielgrzymi szlak.

Pątniczka



## *Patron na trudne czasy...*

Dnia 12 lipca do naszej wspólnoty parafialnej zostały uroczystie wprowadzone relikwie św. Maksymiliana Marii Kolbego, który ofiarował swoje życie w obozie koncentracyjnym za jednego z więźniów- ojca rodziny, Franciszka Gajowniczką. Jest to już kolejna relikwia ofiarowana dla naszego sanktuarium, która znajdzie swoje miejsce w kaplicy Bożego Miłosierdzia, w obecności Najświętszego Sakramentu.

Dziękujemy Bogu za kolejnego wielkiego świętego w naszej parafii, do którego możemy zanosić swoje prośby i modlitwy.

Św. Maksymilianie, patronie trudnych czasów i męczenniku miłości- módl się za nami!

Red.





# Bycie z ludźmi to jest najważniejsza sprawa misjonarza...



## Jak wyrwać w swoim kapłaństwie, w księdza przypadku 25 lat?

Jak wyrwać? Robić to, co potrzeba. To, co do księdza należy. Nie trzeba robić cudów. Cieszyć się tym, kim jesteś. Nie uciekać od tego. Ja nigdy od tego nie uciekałem. Nie próbowałem się kryć na Filipinach, że jestem księdzem. Jeśli wykonujesz to, co w rodzinie, jako ksiądz, syn, czy córka, to co jest twoim obowiązkiem i robisz to dobrze, z sercem, nie będzie problemu czy kryzysu. Jeśli człowiek szuka czegoś innego, za bardzo medytuje nad innymi sprawami, rozmyśla o innych rzeczach, diabeł tam zawsze się wkradnie i trochę może podkopać to powołanie. Ja dzięki Bogu do tej pory nie miałem takich problemów, bo nie próbuję diabłu dawać szansy na to, żeby mnie gdzieś zwiódł. Być autentycznym w tym, co robisz i kochać to, co robisz i nie myśleć o innych sprawach, które są wokół nas jak: komputer, komórki, internet - to wszystko w taki sposób jakoś tak cię zamgli. Nie musi cię odciążać od Pana Boga, ale tak cię zamgli, że czasem w tej mgłę można się zagubić.

## Dlaczego ksiądz wybrał postugę na misjach, na Filipinach?

Zacząłem się prozaicznie, bo w seminarium nie należałem do kółka misyjnego. Jakoś mnie to nie interesowało, chciałem pracować w Polsce. I po dwóch latach pracy w Polsce na rekolekcjach ksiądz powiedział, że jest potrzeba księży na Filipinach i tak sobie pomyślałem: czemu nie? Bo jeśli nie teraz to kiedy? Bez żadnego myślenia, kalkulowania, że dopiero dwa lata w kapłaństwie w Polsce, brak doświadczenia, znajomości języka angielskiego. Nie myślałem o niczym. Filipiny? Nie patrzyłem na mapę. W tamtych czasach nie były tak znane. Usłyszałem taki głos od Boga – spróbuj. I to nie było błędem, bo tego nie żałuję i nigdy nie żałowałem, że zostałem księdzem, zakonikiem i że wyjechałem na misje. To jest wielka łaska dla mnie. To był moment, który przyszedł.

## Jak wygląda życie na misjach?

Wygląda fantastycznie. Wstaję o 5.00 rano, bo wszystko tam się dzieje rano. Tam ksiądz jest wszystkim. Przychodzą do księdza ze wszystkimi problemami. Na Filipinach np. nie trzeba budować wielkich kościołów. Ja już buduję trzeci i nie jestem z tego dumny, bo nie na tym polega bycie misjonarzem. Bycie misjonarzem to jest uczenie się od nich i dawanie im czegoś – taka wymiana. Kościół jest powszechny. Ważne, aby to dobrze pomieszać. Taka powszechność Kościoła, żeby brać dobre od innych, bo to jest ważne, dlatego mówię na kazaniach o ich dobrych cechach, bo mają mnóstwo złych cech. Bycie z ludźmi to jest najważniejsza sprawa misjonarza – moim zdaniem. Pomoc to jest w wystuchaniu kogoś, byciu z nim, bo po tajfunach w naszym mieście przychodzą i pytają: "dlaczego tak jest? Dlaczego Bóg na to pozwala?". Nie narzekali na Pana Boga, ale się pytali. I co mu odpowiesz? A ważne jest żeby z nim usiąść,

pogadać, popatrzeć jak płacze i tobie też ła polecie, to jest już dla niego dużo.

### **A, co to znaczy być misjonarzem?**

To być dobrym katolikiem świeckim, dobrym księdzem, bo misyjność to nie jest, że wierzę w inny świat. Masz świadczyć o Panu Bogu tam gdzie cię posłał. Ktoś dał mi taki breloczek w Polsce: „Wierzę w Boga!”, „Nie wstydzę się Jezusa!” coś takiego. Musimy do tego stopnia coś produkować, żeby udowodniać, a byłoby fajnie nawet przeżegnać się w restauracji szybkiej obsługi przed tym jak jesz i tyle. Nic wielkiego. Cieszy nas np. jak na Filipinach oglądamy mecze piłki nożnej, że ci piłkarze idą i się żegnają, że nie wstydzą się tego. Nie wstydzic się mówić o Panu Bogu. Nie mówić źle o księżach, czy o Kościele w takim ogólnym sensie. Świadczyć po prostu swoją postawą i zachowaniem.

### **Czego najbardziej potrzeba na Filipinach?**

Porządku politycznego, żeby politycy szanowali ludzi, bo pieniądze dla nich nic nie znaczą, nie szanują ich. Trochę spokoju tym ludziom potrzeba, takiej stabilności. Budują się wszędzie. Budują się przy drogach, bo nie mają własnej ziemi. Rolnicy są zadłużeni. To jest takie bardzo przykre. Ale tak już jest na Filipinach, Filipińczycy nie mówią, że im coś brakuje. My widzimy, że im coś brakuje, ale oni jeszcze nie wiedzą o tym, nie wiedzą, że mogą mieć telewizor na pół ściany, czy samochód. Zadowolają się tym, co mają.

### **Czego ksiądz nauczył się podczas pracy na misjach?**

Nauczyłem się patrzeć na ludzi sercem, a nie umyśłem. Niektórzy mówią, że jestem już takim Filipińczykiem..., tak siostra już mówi. Nie śpieszę się. Najważniejsze jest dla mnie, żeby z człowiekiem trochę побыć, a nie żeby coś zatatwić, żeby było poukładane, o tej godzinie. Tam wszystko to nie działa. Drugi człowiek jest ważniejszy, żeby mieć czas dla innego brata czy siostry. Pa-

trzeć na świat nie głową, umyśłem, patrzeć jak łobuz, bo w środku jest zupełnie inny człowiek.

### **Z czego jest ksiądz najbardziej zadowolony będąc misjonarzem?**

Tam czuję się potrzebny. Ludzie potrzebują księdza, kogoś kto się zatrzyma, pogada... Nie jestem misjonarzem tam, aby odprawić jakieś rytuały, tylko czuję, że ludzie tam mnie potrzebują. Jak wyjeżdżam to pytam się ich: "Co chcecie, abym Wam przywiózł z Polski?". Odpowiadają: "Niech ksiądz tylko przyjedzie". To cię napełnia pozytywną energią. Twoje życie się nie marnuje, a bo niektórzy mówią, że lepiej w Polsce, bo więcej by dało się zrobić. Pewnie tak. Ale jak ludzie cię potrzebują to jest najważniejsze, bo się jest dla ludzi, a nie tak dla swojego widzimisie, dla swojej przyjemności. Jestem tam spełniony. To jest taki największy dar. Nie jestem sfrustrowany trudnościami, choć one są.

**Bardzo dziękuję za ofiary, za modlitwy mimo, że rzadko tutaj przyjeżdżam, ale czuję się ciągle parafianinem. Księża się zmieniają, ale są bardzo życzliwi. Dziękuję za taką braterskość, że przyjmują jak swojego. Dziękuję ks. prądatowi za dobre słowo i wszystkim parafianom, którzy prosili mnie o modlitwę - zapewniam o tej modlitwie.**

**W imieniu naszym i redakcji życzymy księdzu Januszowi dużo zdrowia, opieki Świętego Józefa, wiele siły oraz błogostawieństwa Bożego na dalszą postugę kapłańską i misyjną.**

Cały wywiad dostępny na: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

**Dziękujemy za rozmowę!**

Rozmowę z księdzem misjonarzem  
Januszem Burzawą  
przeprowadzili:  
Agnieszka Makarewicz  
i Artur Podgórski



# Młodzi u bł. Karoliny...



Zabawa kojarzy się z miło spędzonym czasem, spotkaniem towarzyskim i przyjemnościami, ale także z pewną wsią pod Tarnowem. To właśnie tam urodziła się bł. Karolina Kózkówna, 16-latką, która stała się wzorem dla wielu pokoleń.

Wraz z grupą młodzieży z naszej parafii mogliśmy poznać tę ciekawą postać 29 sierpnia w Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie.

Po dotarciu do celu przywitaliśmy się z bł. Karoliną. Każdy z nas miał okazję wejść do domu, gdzie niegdyś mieszkała rodzina Kózków. Było to poruszające doświadczenie – dom nie różnił się od innych domów we wsi. Namacalnie odczuliśmy naukę Pana Jezusa, że świętość nie rodzi się wśród pałaców i złota, lecz w każdej chacie wśród prostych ludzi. Po opuszczeniu domu rodzinnego Karoliny udaliśmy się na łąkę, by wspólnie wysłuchać katechezy „pod gruszą” na temat nowej ewangelizacji według przesłania bł. Karoliny. Następnie przeszliśmy szlakiem drogi krzyżowej, która prowadziła przez Wał-Rudzki las. Ważne miejsce kultu bł. Karoliny, ponieważ tam dziewczyna oddała swoje życie w obronie czystości, uciekając przed rosyjskim żołnierzem. Punktem kulminacyjnym pielgrzymki młodych do Zabawy była uro-

czysta Eucharystia, którą sprawował bp. kielecki Jan Piotrowski.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w parafii Świniary, gdzie tamtejszy ks. proboszcz bardzo gościnnie nas przyjął. Czekano już na nas rozpalone ognisko i pozostało nam tylko wziąć kijki i smażyć kiełbaski. Ten czas przy ognisku spędziliśmy na wspólnej integracji. Mogliśmy się lepiej poznać, dowiedzieć się coś więcej o drugiej osobie. Razem tańczyliśmy, bawiliśmy się w różne zabawy, a przede wszystkim nie zabrakło wspólnego śpiewu przy ognisku.

Spotkanie młodych w Zabawie z bł. Karoliną było również przygotowaniem do Świątych Dni Młodzieży, które już za niecały rok rozpoczną się w naszym kraju.

Pielgrzymka była dla mnie ogromnym przeżyciem. Myślę, a raczej jestem pewien, że spotkanie z bł. Karoliną pozostanie na długo nie tylko w mojej pamięci, lecz w pamięci wielu młodych ludzi. bł. Karolina uczy nas jak być wiernym Bogu, szczególnie w trudnych chwilach naszego życia. Jestem przekonany, że w przyszłym roku, jeżeli Bóg pozwoli, wybiorę się na kolejną pielgrzymkę młodych do Zabawy.

Paweł Błaszczuk



# Zmiany personalne w parafii...

**W czerwcu 2015r. dekretem ks. bpa ordynariusza z naszej parafii na nowe placówki zostali przeniesieni:**



**Ks. dr Artur Skrzypek**

po 2 latach pracy mianowany Diecezjalnym Duszpasterzem Rodzin Diecezji Kieleckiej. W naszej parafii odpowiedzialny był za: kancelarię, Krąg Biblijny.



**Ks. Grzegorz Dudek**

po 5 latach pracy do parafii Proszowice. W naszej parafii odpowiedzialny był za: ministrantów, teatr „Pod Górnym Kościołem”, Mszę św. niedzielną dla dzieci. Katecheta w SP nr 27.



**Ks. Wojciech Szczęśny**

po roku pracy do parafii Pełczyńska jako proboszcz. W naszej parafii odpowiedzialny był za: Józefowe Kwiatki, Stowarzyszenie Ewangeliczne. Katecheta w SP nr 1.

**Do posługi duszpasterskiej w naszej parafii powołani zostali nowi księża:**



**Ks. Mirosław Nowak**

wyśw. 1985 r. pochodzi z parafii Wiśniówka. Był proboszczem w parafii NMP Królowej Rodzin w Brzezinkach.



**Ks. Konrad Walerczak**

wyśw. 2003 r. pochodzi z parafii Ducha Świętego w Kielcach. Był wikarym w parafii Św. Pawła Apostoła w Kielcach.



**Ks. Marcin Snoch**

wyśw. 2012 r. pochodzi z parafii Strawczyn. Był wikarym w parafii Miłosierdzia Bożego w Kielcach.



# Adopcja i milczenie – świadectwo...



Wraz z żoną wychowywaliśmy troje dzieci adoptowanych z różnych rodzin. Nie była to historia, którą sobie wymyśliliśmy: była to próba odczytania podpowiedzi Pana Boga i nie miała nic wspólnego z naszymi planami życiowymi. Ustąpiliśmy pod wymową faktów.(...) Kiedy dożyliśmy do wieku emerytalnego, zaczęliśmy sobie zdawać sprawę z powagi sytuacji: wprawdzie córka wyprowadziła się z domu i prowadzi samodzielne życie, ale pozostali dwaj chłopcy, w wieku 25 i 30 lat, praktycznie nie zdolni są do samodzielnej egzystencji; choć fizycznie sprawni, obaj są na rentach z powodu różnego rodzaju niesprawności.

Zaczęliśmy zdawać sobie sprawę z tego, jak trudna będzie sytuacja w przypadku śmierci jednego, a tym bardziej obojga z nas. Próby włączenia chłopców w odnalezione rodziny biologicznej dotychczas się nie udawały, mimo utrzymywania kontaktów.

Obrazek św. Józefa towarzyszył naszemu małżeństwu od początku: stanowił jedną z nielicznych pamiątek po domu, w którym się wychowywałem. Do siostry mojej babci przywędrował z dalekiej Ameryki. W domu, w rozmowach, nazywany był „Święty Józef – patron emigrantów”. Rzeczywiście pod wizerunkiem znajduje się napis w 4 językach (...) po francusku, hiszpańsku, angielsku i niemiecku. Święty Józef przedstawiony jest na nim jako mężczyzna w sile wieku, trzyma na swym lewym ramieniu kilkuletniego Jezusa, a w prawym ręku ma lilię. Aureola zaznaczona jest słabo. Wizerunek wpisany jest w owal i ozdobiony elementami roślinnymi wypełniającymi cztery przestrzenie pomiędzy owalem, a resztą prostokąta, jaki stanowi obrazek.

Czy ta obecność św. Józefa w naszej rodzinie była zapowiedzią kolejnych adopcji? Stawiam sobie to py-

tanie dziś, po latach, gdyż jakoś wcześniej, chyba po pierwszej z nich, uświadomiliśmy sobie, że to właśnie św. Józef śmiało mógłby zostać uznany za patrona adopcji: przecież Pana Jezusa adoptował!

Z całą mocą zaczęliśmy to sobie uświadamiać właśnie teraz, gdy poważnie myślimy o tym, jak nasza śmierć wpłynie na dalsze losy naszych dzieci. Po ludzku sprawa wygląda na trudną, jeśli nie beznadziejną: żaden z wymyślonych wariantów nie zapowiada nic dobrego. Wtedy stwierdziłem, że mogą tu pomóc Maryja i Józef, wszak to Oni byli najlepszymi Rodzicami.

Niespodziewanie dostaliśmy wiadomość od siostry matki młodszego z synów, że jego matka pojawiła się po latach w domu rodzinnym, w pozytywnie odmienionym stanie. Wykazała zainteresowanie swymi dziećmi i zapowiedziała dalsze wizyty. Syn, który widział ją przed laty, już jako dorosły, tylko raz w życiu, cierpiał z powodu tego spotkania, to bowiem trudne zobaczyć matkę w takim stanie.

Odmianą matki syn bardzo się ucieszył i wybiera się wraz z nami na rodzinne spotkanie. Niezależnie od naszych modlitw zawsze namawialiśmy go, by sam też modlił się mimo wszystko za swych biologicznych rodziców. Ufamy, że to zapowiedź dalszych interwencji Pana Boga.

Wszystko to działo się i dzieje się na tle innej sprawy: od kilku lat moja gorąca modlitwa do Maryi i Józefa, Świętych, Cichych i Pokornych (...) – pomaga mi trwać, pokonywać pokusy buntu, a nawet mieć chwile radości w pewnej bardzo trudnej sytuacji, w której się znalazłem wyraźnie z woli Pana Boga. Rozpoczęcie tej modlitwy wiąże się z tym, że otrzymałem w samą porę obrazek Maryi Milczącej, z palcem na ustach; rozumiałem, że to podpowiedź mająca mnie ratować i zacząłem się do Maryi Milczącej modlić. Potem jakoś szybko skojarzyłem, że przecież św. Józef też milczał. Teraz pociesza mnie myśl, że gdy milczę, jestem w dobrym towarzystwie. Cała ta historia z adopcją pomogła mi zrozumieć, ile to Pan Bóg ma kłopotów z nami, przybranymi dziećmi.

Stanisław, 69 lat, chemik  
Świadectwo zaczerpnięte z książki  
pt. „Cuda Świętego Józefa,  
Świadectwa i modlitwy”  
WAM, Kraków 2014



# Słowo Proboszcza:

## „Narzeczona Józefa”

Maryja spędziła dzieciństwo w świątyni, dokąd sama poprosiła, by Ją zaprowadzono i ofiarowano Panu. Uważa się, że w chwili zaręczyn Maryi, Jej rodzice już nie żyli. Opiekę nad nią sprawował formalnie kapłan Zachariasz. Pewnego dnia opiekun dziewczyny oznajmił Jej, że znalazł dla niej kandydata na męża. Miał na imię Józef. Roztoczono przed Maryją obraz jego licznych zalet i choć był tylko skromnym rzemieślnikiem to jednak pochodził ze szlacheckiego rodu Dawida. Gdy Maryja usłyszała, że postanowiono poślubić Ją Józefowi, wszelkie Jej obawy zniknęły. Prawdopodobnie Maryja go znała. Lubiała tego człowieka o szorstkich dłoniach, lecz o łagodnym i czystym spojrzeniu i o pełnym powagi sposobie bycia. Józef wyczuwał tajemniczy wdzięk emanujący z osoby Maryi. Maryja podczas pierwszego spotkania z Józefem musiała

mu powiedzieć, że złożyła ślub czystości. Uczyniła to prosto i bez skrępowania. Józef również złożył ślub czystości i oboje po tej rozmowie bardzo się rozradowali czując, że ich serca biją zgodnym rytmem. Serce Maryi załapała fala pokoju i poczucia bezpieczeństwa. Duszę Józefa opanowało wielkie pragnienie okazania narzeczonej opiekuńczej czułości. Ten królewski potomek nie posiadał pałacu, nie opływał w bogactwa, lecz Bóg obdarował go Maryją, skarbem, w porównaniu, z którym cały przepych i bogactwo Salomona wydał mu się żalosną nędzą. Święty Józefie Opiekunie Rodziny módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk  
Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

## Nasi Ceremoniarze



W dniu wczorajszym na XV spotkaniu Służby Liturgicznej Diecezji Kieleckiej w Jędrzejowie, ks. biskup ordynariusz Jan Piotrowski udzielił błogosławieństwa ministrantom pełniącym funkcję ceremoniarza w zgromadzeniu liturgicznym. W gronie tym znaleźli się również lektorzy naszej parafii. Do zadań ceremoniarza należy dbanie o piękno i właściwy przebieg Mszy Świętej, nabożeństw i innych uroczystości, wyznaczanie pozostałych ministrantów do konkretnych zadań, przygotowywanie sprzętów liturgicznych, procesji, czytań oraz przeprowadzanie prób asysty liturgicznej. Można ich rozpoznać po białym sznurze oraz złotym krzyżu na piersi.

Serdecznie gratulujemy tej zacnej funkcji naszym ceremoniarzom i życzymy samych sukcesów, zapału i gorliwości, aby powierzone im funkcje spełniali gorliwie oddając coraz większą chwałę Bogu.

Red.



### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel. 41-331-21-33, adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](https://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)

**Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.